

Sygnatura akt VI Ka 224/18

WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia **27 marca 2018** r.

Sąd Okręgowy w Gliwicach, Wydział VI Karny Odwoławczy w składzie:

Przewodniczący SSO Marcin Schoenborn

Sędziowie SSR del. Agnieszka Woźniak (spr.)

SSO Arkadiusz Łata

Protokolant Monika Dąbek

przy udziale Donaty Janickiej Prokuratora Prokuratury Rejonowej G.w G.

po rozpoznaniu w dniu 27 marca 2018 r.

sprawy **P. P.** ur. (...) w B.

syna Z. i T.

oskarżonego z art. 13§1 kk w zw. z art. 286§1 kk w zw. z art. 12 kk

na skutek apelacji wniesionej przez obrońcę oskarżonego

od wyroku Sądu Rejonowego w Gliwicach

z dnia 21 grudnia 2017 r. sygnatura akt IX K 1461/16

na mocy art. 437 § 1 kpk, art. 636 § 1 kpk

1. utrzymuje w mocy zaskarżony wyrok;

2. zasądza od oskarżonego na rzecz Skarbu Państwa wydatki postępowania odwoławczego w kwocie 20 zł (dwadzieścia złotych) i wymierza mu opłatę za II instancję w kwocie 480 zł (czteryście osiemdziesiąt złotych).

Sygnatura akt VI Ka 224/18

UZASADNIENIE

wyroku z dnia 27 marca 2018 roku

co do całości rozstrzygnięcia

P. P. stanął pod zarzutem popełnienia występku z art. 13 § 1 kk w związku z art. 286 § 1 kk w związku z art. 12 kk polegającego na tym, że w dniu 27 stycznia 2011 roku oraz w dniu 2 lutego 2011 roku w P., działając czynem ciągłym z góry powziętym zamiarem w celu osiągnięcia korzyści majątkowej złożył wnioski o zwrot kosztów naprawy samochodu wskazując na okoliczności uszkodzenia samochodu F. (...) o nr rej. (...) w dniu 25 stycznia 2011 roku w P., gdzie kierujący tym pojazdem najechał na wystającą niezabezpieczoną studzienkę ściekową, uszkadzając miskę olejową i w następstwie silnik pojazdu i na podstawie tak zgłoszonej szkody do Towarzystwa (...) S.A. wprowadził w błąd przedstawicieli tego Towarzystwa, co do okoliczności zaistnienia tej szkody, czym usiłował uzyskać odszkodowanie wynikające z odpowiedzialności cywilnej i doprowadzić do niekorzystnego rozporządzenia mieniem Towarzystwo

(...) S.A. w kwocie nie mniej niż 2000 zł, jednak zamierzonego celu nie osiągnął z uwagi na odmowę wypłaty odszkodowania.

Wyrokiem z dnia 21 grudnia 2017 roku w sprawie o sygnaturze akt IX K 1461/16 Sąd Rejonowy w Gliwicach:

- uznał oskarżonego winnym tego, że w dniach 27 stycznia 2011 roku oraz 2 lutego 2011 roku w P., działając w krótkich odstępach czasu w wykonaniu z góry powziętego zamiaru w celu osiągnięcia korzyści majątkowej usiłował wprowadzić w błąd przedstawicieli ubezpieczyciela Towarzystwa (...) S.A. w W. w ten sposób, że złożył do (...) spółki z o. o. w P. oraz Burmistrza Miasta P. wnioski o zwrot kosztów naprawy swojego samochodu F. (...) o nr rej. (...) podając w nich nieprawdę, że uszkodził ten pojazd w dniu 25 stycznia 2011 roku na drodze dojazdowej do swojej posesji poprzez wjechanie nim na niezabezpieczoną studzienkę ściekową wskutek czego doszło do uszkodzenia miski olejowej, a w następstwie do zatarcia silnika i w ten sposób usiłował doprowadzić ubezpieczyciela do niekorzystnego rozporządzenia mieniem poprzez uzyskanie od niego odszkodowania w kwocie nie mniejszej niż 2000 zł, jednak zamierzonego celu nie osiągnął z uwagi na weryfikację jego wniosków i odmowę wypłaty odszkodowania, tj. występku z art. 13 § 1 kk w związku z art. 286 § 1 kk i art. 12 kk za to na mocy art. 14 § 1 kk w związku z art. 286 § 1 kk oraz art. 37a kk skazał go na karę grzywny w wymiarze 80 stawek dziennych, ustalając wysokość jednej stawki na kwotę 60 złotych,

- na mocy art. 627 kpk i art. 3 ust. 1 ustawy z dnia 23.06.1973r. o opłatach w sprawach karnych zasądził od oskarżonego na rzecz Skarbu Państwa wydatki w kwocie 668,93 złotych oraz opłatę w wysokości 480 złotych.

Od wyroku apelację wywiódł obrońca oskarżonego, zaskarżając rozstrzygnięcie sądu I instancji w całości. Zarzucił wyrokowi:

1. błąd w ustaleniach faktycznych przyjętych za podstawę orzeczenia, mający wpływ na jego treść, polegający na przyjęciu, że oskarżony zgłosił szkodę do (...) S.A. i wprowadził ubezpieczyciela w błąd, podczas gdy z zebranego materiału wynika, iż:

- to nie oskarżony zgłosił sprawę do ubezpieczalni, tylko Gmina P.,

- oskarżony w żadnym dokumencie nie żądał zgłoszenia szkody do ubezpieczalni,

- to Gmina P. samodzielnie zgłosiła szkodę i to po przeprowadzeniu własnego postępowania wyjaśniającego, w wyniku którego odmówiła oskarżonemu uznania swojej odpowiedzialności; oskarżony nie żądał toczenia dalej sprawy, lecz pogodził się z wnioskami komisji, która wykonała oględziny miejsca wypadku; gdyby wówczas Gmina P. nie zgłosiła wniosku do ubezpieczyciela temat odszkodowania zostałby zakończony, bowiem oskarżony nie odwoływał się od doręczonej mu odmowy przez Gminę P.; pominięto także fakt, że przedmiotową szkodę rozpatrywano w trybie „specjalnym”, jako że zgłosił ją oskarżony będący wówczas radnym;

2. naruszenie prawa materialnego poprzez niezastosowanie art. 298 kk, który obejmuje swoim opisem wyłączenie odszkodowania, a zwłaszcza art. 278 § 2 kk (winno być art. 298 § 2 kk), wedle którego kto zapobiegnie wypłacie odszkodowania przez ubezpieczyciela przed wszczęciem postępowania karnego, nie podlega karze; oczywistym jest, że oskarżony nie odwołując się od decyzji Gminy P. o odmowie wypłaty odszkodowania dobrowolnie zaniechał dalszego żądania wypłaty odszkodowania;

3. naruszenie przepisów prawa procesowego, które miało wpływ na treść wyroku, w szczególności art. 2 § 1 punkt 1 kpk, art. 4 kpk, art. 5 § 2 kpk, art. 7 kpk poprzez:

- oparcie rozstrzygnięcia o winie tylko na dowodach niekorzystnych dla oskarżonego i pominięcie dowodów dla niego korzystnych,

- nienależytą ocenę materiału dowodowego sprawy, dokonaną z przekroczeniem zasady swobodnej jego oceny, a zwłaszcza samowolne przyjęcie, że do zdarzenia opisanego przez oskarżonego nie doszło – co nie wynika z żadnego

z przeprowadzonych dowodów, co więcej biegły stwierdził, iż mogło do uszkodzenia misy olejowej dojść w podanych przez oskarżonego okolicznościach,

- przypisanie waloru pełnej wiarygodności świadkowi Z. P., która pozostaje od lat w otwartym konflikcie z oskarżonym (dowód: wydruki sms),

- naruszenie zasady domniemania niewinności poprzez nierozstrzygnięcie istniejących w sprawie wątpliwości na korzyść oskarżonego.

Skarżący wniósł o zmianę zaskarżonego wyroku poprzez uniewinnienie oskarżonego od zarzuczonego mu czynu i zasądzenie zwrotu poniesionych przez oskarżonego wydatków, w tym wydatków poniesionych na ustanowienie obrońcy, ewentualnie zastosowanie warunkowego umorzenia postępowania z uwagi na niską społeczną szkodliwość czynu, dobrowolne odstąpienie od uzyskania skutku oraz uprzednią niekaralność oskarżonego, a także przestrzeżenie przez niego również w przyszłości zasad porządku prawnego.

Sąd Okręgowy zważył, co następuje:

Apelacja obrońcy oskarżonego nie zasługiwała na uwzględnienie. Wbrew stanowisku skarżącego sąd meriti przeprowadził postępowanie dowodowe w sposób prawidłowy i obiektywny, wyprowadzając ze zgromadzonego materiału dowodowego w pełni trafne wnioski końcowe. Tok rozumowania i sposób wnioskowania Sądu Rejonowego przedstawiony w pisemnych motywach zaskarżonego wyroku jest prawidłowy pod względem logicznym i zgodny ze wskazaniami wiedzy oraz doświadczenia życiowego. Sąd Okręgowy nie doszukał się najmniejszych podstaw do zakwestionowania trafności ustaleń faktycznych sądu I instancji. Sąd ten doszedł do prawidłowych wniosków końcowych i nie popełnił innych uchybień prawa procesowego, które mogłyby rzutować na treść wydanego przez niego rozstrzygnięcia. Prawidłową była również ocena prawna czynu przypisanego oskarżonemu przez sąd pierwszej instancji. Nie popełnił także Sąd Rejonowy błędów w zakresie wykładni prawa materialnego. W końcu też wskazać należy, iż Sąd Rejonowy ustrzegł się takich uchybień, które stanowiłyby bezwzględne przyczyny odwoławcze.

Skarżący zarzucił sądowi I instancji m.in. błędy w ustaleniach faktycznych stanowiących podstawę wyroku, które miały być konsekwencją naruszenia wymienionych w apelacji przepisów proceduralnych. Zarzutów tych Sąd Okręgowy nie podziela. Przypomnieć należy skarżącemu, iż zarzut błędu w ustaleniach faktycznych jest trafny tylko wówczas, gdy zasadność ocen i wniosków, wyprowadzonych przez sąd orzekający z okoliczności ujawnionych w toku przewodu sądowego nie odpowiada prawidłowości logicznego rozumowania (Sąd Najwyższy w wyroku z dnia 24 marca 1975 roku II KR 355/74, OSNPG 1975/9/84). Błąd ten może być i zazwyczaj jest konsekwencją naruszenia przepisów proceduralnych, zwłaszcza tych, które traktują o obowiązku badania i brania pod uwagę wszystkich okoliczności sprawy oraz oceny dowodów zgodnie z zasadami logicznego rozumowania, wskazaniami wiedzy i doświadczenia życiowego.

Analiza toku postępowania w niniejszej sprawie oraz treści pisemnych motywów zaskarżonego wyroku nie pozostawia wątpliwości, iż sąd I instancji dostosował się do kodeksowych wymogów proceduralnych, prawidłowo ustalił stan faktyczny i w konsekwencji trafnie rozstrzygnął o odpowiedzialności karnej oskarżonego.

Nie sposób zgodzić się z obrońcą, iż ocena dowodów dokonana przez sąd I instancji była wadliwa, czy zwłaszcza dowolna i nieprzepisowa. Nieprawidłowości w tym zakresie upatrywał skarżący w pierwszej kolejności w oparciu rozstrzygnięcia o winie tylko na dowodach niekorzystnych dla oskarżonego i pominięciu dowodów dla niego korzystnych. Nie wskazał jednak, jakie dowody korzystne dla oskarżonego miałyby pominąć Sąd Rejonowy. Zdaje się jednak, że apelujący miał na myśli wyjaśnienia oskarżonego oraz opinię biegłego, która, li tylko z punktu widzenia wiadomości specjalnych, nie wykluczyła całkowicie wersji P. P.. Rzecz jednak w tym, że wyjaśnienia oskarżonego w zasadzie od początku budziły wątpliwości, a jak trafnie zauważył sąd meriti, ocena dowodów musi się opierać na całościowej ocenie zebranego w sprawie materiału dowodowego, a ten faktycznie dawał pełne podstawy ku temu, by w relacje i wyjaśnienia oskarżonego oraz przedstawianą przez niego wersję wydarzeń wątpić.

W odniesieniu do tej kwestii kluczowe jest to, że w piśmie z dnia 27 stycznia 2011 roku oskarżony podał, że do uszkodzenia pojazdu doszło w wyniku uderzenia w nieodśnieżoną, wystającą na około 20 cm poza poziom drogi, niezabezpieczoną studzienkę ściekową, a nadto podał, że po uderzeniu zatrzymał pojazd, lecz nie stwierdziwszy uszkodzenia i podjąwszy dalszy ruch polegający na „wycofaniu samochodu ze studzienki” zaświeciła mu się kontrolka oleju, co spowodowało, że wyłączył silnik. Wyjaśniając na rozprawie relacjonował już odmiennie, zapewne pod wpływem wiedzy, że jego wcześniejsza relacja jawi się jako mało przekonująca i twierdził już, że samochodem kawałek jednak przejechał, zaprzeczył także, by u mechanika o nazwisku L. mówił, że uderzył w krawężnik, podał, że wskazał na uderzenie w studzienkę. Nie potrafił przy tym logicznie wyjaśnić ani zmiany swojego stanowiska, co do kwestii poruszania się samochodem po uderzeniu i dystansie, którego ruch dotyczył, ani powodów, dla których mechanik o nazwisku L. otrzymał informację o uszkodzeniu pojazdu przez żonę oskarżonego, na krawężniku i przejechaniu po uderzeniu około 1 km.

Już pobieżna analiza relacji oskarżonego nie pozostawia wątpliwości, że jest ona nielogiczna, kłóci się z relacją mechanika i zasadami doświadczenia życiowego, bez wnikania nawet w wiadomości specjalne, których jednak Sąd Rejonowy zasięgnął. Rozbieżność między relacją oskarżonego i świadka L. jest oczywista i świadczy na niekorzyść oskarżonego. Nie sposób znaleźć jakichkolwiek powodów, dla których mechanik ten miałby podać, na pytanie (...), nieprawdziwe informacje na temat okoliczności powstania uszkodzenia pojazdu oskarżonego. Nie miał po temu żadnego interesu, a takowy miał przecież oskarżony. Z drugiej strony nie sposób uwierzyć, że wycofanie samochodem znad studzienki kanalizacyjnej i wyłączenie silnika niezwłocznie po zapaleniu się kontrolki w samochodzie mogło doprowadzić do zatarcia silnika. Nawet przejechanie niewielkiej odległości (znad studzienki w pobliże budynku mieszkalnego), co wynika z wyjaśnień oskarżonego, ale nie polega na prawdzie, do skutku w postaci zatarcia silnika by nie doprowadziło.

Jeśli zaś idzie o opinię biegłego, to zgodzić się można z obrońcą, iż biegły nie wykluczył, by do uszkodzenia miski olejowej mogło dojść w podanych przez oskarżonego okolicznościach, co jednak nie oznacza, że tak było. Po pierwsze obrońca zapomina, że opinia biegłego jest tylko jednym z dowodów, które zostały przeprowadzone w niniejszym postępowaniu i dowód ten oceniany być musi z uwzględnieniem pozostałych dowodów, ocenionych zgodnie z zasadami o których mowa w art. 7 kpk. Nadto, dowód ten w niniejszej sprawie miał de facto znaczenie weryfikacyjne dla pozostałych dowodów, które były sprzeczne. Zapomina także apelujący, iż choć nie można w oparciu o wiadomości specjalne wykluczyć, że do uszkodzenia miski olejowej doszło w opisanych przez oskarżonego okolicznościach, to już nawet z opinii tej wynika graniczące z pewnością prawdopodobieństwo, że w okolicznościach wskazywanych przez oskarżonego nie mogło dojść do zatarcia silnika. Poza tym inne dowody wykluczają, by do uszkodzenia pojazdu doszło w okolicznościach, które forsuje oskarżony, co doskonale wypunktował sąd I instancji. Na koniec dodać należy, iż nie ma wątpliwości, że samochód oskarżonego i jego żony uległ uszkodzeniu (miska olejowa i zatarcie silnika), nikt tego nie kwestionował, aczkolwiek doszło do tego, kiedy pojazdem kierowała żona oskarżonego, nastąpiło to w innym miejscu, zaś do zatarcia silnika doszło wówczas, kiedy Z. P., pomimo świeżącej się kontrolki poziomu oleju, kontynuowała jazdę do pracy.

Wbrew twierdzeniom apelującego, bez zastrzeżeń odnieść się należało do decyzji sądu o przypisaniu waloru pełnej wiarygodności świadkowi Z. P.. Podniesione przez obrońcę argumenty w żadnej mierze nie dyskredytują relacji tego świadka. Trzeba zresztą zauważyć, iż Sąd Rejonowy, oceniając zeznania tego świadka, miał na względzie okoliczność, że oskarżony i jego żona są skonfliktowani, jednak pomimo wystąpienia tej okoliczności nie znalazł podstaw, i słusznie, do odmówienia wiary świadkowi. Dołączone do apelacji wydruki wiadomości tekstowych wysyłanych do oskarżonego przez jego żonę i jej siostrę potwierdzają jedynie to, co było już wiadome sądowi na etapie wyrokowania, a mianowicie, że osoby te pozostają od lat w otwartym konflikcie, jednakże wobec pozostałych dowodów nie świadczą o niewinności oskarżonego.

Można się zgodzić z obrońcą, iż w chwili składania przez oskarżonego wniosków o wypłatę odszkodowania do (...) i Burmistrza P. oskarżony i jego żona nie byli jeszcze rozwiedzeni i mieszkali razem. Nie oznacza to jednak, że Z. P. wiedziała, że oskarżony wystąpił do tych podmiotów o odszkodowanie, jak też jakiej treści informacje oskarżony

podał w pismach. Z zeznań świadka wynika natomiast, że o takim wystąpieniu dowiedziała się od sąsiadki wiele lat później. Jest przy tym oczywiste, że ze względu na konflikt między małżonkami, wspólne zamieszkiwanie w 2011 roku i wspólne korzystanie w tym czasie z samochodu F. (...), do zeznań świadka Z. P. w tym zakresie należało podchodzić ostrożnie. Nic jednak nie wskazuje na to, by świadek mówiła nieprawdę tak w zakresie czasu powzięcia wiedzy o wystąpieniu oskarżonego, jak i okoliczności uszkodzenia pojazdu, są bowiem silne dowody potwierdzające wersję i prawdopodobność tego świadka.

Pierwszą i najważniejszą z tych okoliczności jest to, iż pierwotna informacja o tym, by do uszkodzenia pojazdu miało dojść w innych okolicznościach, niż wskazał na to oskarżony pojawiła się już w lutym 2011 roku – w informacji mechanika i świadka D. L.. Już w piśmie sformułowanym przez świadka była mowa o tym, że samochód miała uszkodzić żona oskarżonego, a nie on sam i że miało dojść do tego w innych okolicznościach. Okoliczności, które wówczas podał świadek pochodziły od oskarżonego, który diagnozował samochód w warsztacie świadka. Sąd Okręgowy dostrzega, że ostatecznie nie potwierdzono, by do uszkodzenia miski olejowej miało dojść na skutek uderzenia w krawężnik, lecz rozbieżność danych w tym zakresie (a więc czy był to krawężnik, czy wystająca studzienka w miejscu, gdzie zaparkowała żona oskarżonego) może być wynikiem wielu okoliczności, w tym niewiedzy Z. P. bezpośrednio po zdarzeniu (był śnieg), który element podłóża uszkodził miskę olejową tym bardziej, że ujawniła to już po odjechaniu z tego miejsca, ewentualnie przekazania nieprecyzyjnych informacji mężowi, względnie niechęci do ujawnienia mężowi jak doszło do poważnego uszkodzenia samochodu. Zresztą okoliczność ta z punktu widzenia Z. P. nie miała wówczas kluczowego znaczenia, istotne było uszkodzenie pojazdu i konieczność jego naprawy. Pozostałe dwie informacje, kluczowe z punktu widzenia weryfikacji wersji oskarżonego, w pełni się potwierdziły, a więc kierowanie autem przez żonę oskarżonego (i w konsekwencji uszkodzenie pojazdu w innym miejscu) oraz prowadzenie pojazdu pomimo świecącej się kontrolki poziomu oleju. Słusznie zauważył także Sąd Rejonowy, iż okoliczność uszkodzenia pojazdu przez Z. P. znalazła potwierdzenie także w relacji świadka P. H.. Zdaniem Sądu Okręgowego trzy źródła tej informacji, etap ich pojawienia się i de facto negatywna weryfikacja wersji oskarżonego przez biegłego, nie pozostawiały wątpliwości, że do uszkodzenia pojazdu doszło w zupełnie innych okolicznościach, niż podał to w pismach oskarżony.

Jeśli idzie o zeznania świadków: M. i D., to nie można się zgodzić z apelującym, iż nie zasługują one na wiarę i winny być uznane za kłamliwe i zmierzające do fałszywego oskarżenia P. P.. Przede wszystkim wskazać należy, że zeznania tych świadków zgodne były tak ze sobą, jak i z relacją Z. P., przy czym oceniając relacje świadków: M. i D. trzeba pamiętać, że świadkowie zeznawali wiele lat po zdarzeniu, które z ich punktu widzenia nie było istotne, mieli więc pełne prawo, by nie pamiętać szczegółów (np. pory roku). Wprawdzie świadkowie, przed składaniem zeznań mieli kontakt z Z. P., to jednak nie ma żadnych podstaw do przyjęcia, że wszyscy troje uzgadniali wersje zdarzenia i zeznania. Z relacji świadków wynika, że jedynie zapytali Z. P., o co chodzi w sprawie i nie rozmawiali o szczegółach, a nie ma powodów, by w to nie wierzyć. Poza tym, gdyby świadkowie uzgadniali zeznania, to z pewnością nie przyznaliby się na rozprawie do kontaktu z Z. P., a uczynili to bez zawahania. Nadto trudno uwierzyć, by nie pamiętając zdarzenia, a bazując na tym, co powiedziała im Z. P., świadkowie mogli potwierdzić jej zeznania. Przecież sprawa dotyczyła osoby, której de facto nie znają (oskarżony), sprawy jedynie pośrednio związanej z osobą Z. P., z którą nota bene już nie współpracują. Potwierdzenie przez świadków zeznań Z. P. nie miało dla niej istotnego znaczenia. Trudno też uwierzyć, by świadkowie mogli zdecydować się na składanie fałszywych zeznań tym bardziej w sprawie tego rodzaju, nie dotyczącej ich samych, a jedynie ich byłej współpracownicy. Dodać poza tym należy, iż zeznania tych świadków stanowią jedynie potwierdzenie tego, co wynika z innych dowodów, opisanych wyżej, które same w sobie de facto nie pozostawiają wątpliwości, iż do uszkodzenia pojazdu doszło w innych okolicznościach.

Co do świadka P. H., to brak jest jakichkolwiek podstaw do przyjęcia, że relacjonując o tym, że samochód miała uszkodzić żona oskarżonego miał się z prawdą. Zresztą apelujący nie kwestionuje tego dowodu.

Jeśli idzie o zarzut apelacji sformułowany pod adresem „opinii (...)”, to należy domniemywać, że apelujący miał na myśli wizję na miejscu rzekomego uszkodzenia pojazdu i jej wyniki, bowiem żadna opinia w postępowaniu prowadzonym przez (...) nie została sporządzona. Zgodzić się należało z apelującym, że stanowisko wyrażone przez J. C. i towarzyszących jej współpracowników w protokole wizji na miejscu rzekomego zdarzenia nie jest stanowiskiem

fachowym, czy konsekwencją oceny sytuacji z wykorzystaniem wiadomości specjalnych. Sąd Rejonowy tego dowodu, ani zeznań świadka nie traktował w taki sposób. Nie oznacza to, że dokument ten, jak i zeznania świadka (...)nie mogły być podstawą ustaleń faktycznych, zresztą obrońca nie wskazał, co sąd I instancji miał ustalić na podstawie kwestionowanej „opinii”, a z pisemnych motywów wyroku wynika, że podstawą uznania wersji oskarżonego za niewiarygodną była nie „opinia”, czy wyniki wizji na miejscu rzekomego zdarzenia, lecz zeznania świadka J. C.. Nie ma zaś wątpliwości, że relacja tego świadka jest miarodajna, jeśli idzie o obserwacje świadka, co do wyglądu miejsca wskazanego jako miejsce uszkodzenia pojazdu, zaś ocena wyrażona przez świadka i jej współpracowników w protokole wizji wiążąca i przesądzająca nie mogła być, ani nie była. Zresztą, podobnie jak w przypadku zeznań świadków M. i D., był to dowód jedynie potwierdzający wersję Z. P. oraz wynikającą z pisma i zeznań świadka L. oraz świadka H..

W tej sytuacji ocena dowodów dokonana przez sąd I instancji uchodzić musi za w pełni prawidłową, a wnioski na jej podstawie sformułowane za całkowicie trafne. Jeśli zaś tak, to nie można się było zgodzić także z zarzutem apelacyjnym, jakoby doszło do naruszenia zasady domniemania niewinności poprzez nierozstrzygnięcie istniejących w sprawie wątpliwości na korzyść oskarżonego. Wątpliwości, jakie w sprawie istniały i to od początku wiązały się nie z wersją Z. P., lecz właśnie z wersją prezentowaną przez oskarżonego, a zgromadzono silne dowody, które ostatecznie wersję tę obaliły.

W związku z tego rodzaju zarzutem przypomnieć należy, że przepis art. 5 § 2 kpk nie ma odniesienia do wątpliwości, które ma w zakresie przeprowadzonego postępowania dowodowego któraś ze stron procesu karnego. Przepis ten dotyczy wyłącznie wątpliwości obiektywnych, które mogłyby lub powinny powstać po stronie sądu, co do interpretacji zgromadzonego materiału dowodowego i wskazuje, jak należy w takiej sytuacji postąpić (tak m.in. Sąd Najwyższy w postanowieniu z dnia 15 maja 2008 roku, III KK 79/08, LEX nr 393949). W wypadku zaś, gdy istotne dla sprawy ustalenia faktyczne mogą być poczynione w sposób pewny, to jest bez wypełniania rozumowania niekorzystnymi dla oskarżonego domniemaniami, a zależne jest ono od dania wiary lub odmówienia wiary tej, czy innej grupie dowodów, sąd nie może uchylić się od oceny przeprowadzonych dowodów, odwołując się do zasady in dubio pro reo. Sięganie po § 2 art. 5 kpk nie może stanowić wyrazu bezradności decyzyjnej sądu w sytuacji, w której winien on zdecydować się na danie wiary temu lub innemu dowodowi, przy jednoczesnym odmówieniu wiary innemu dowodowi, jeśli tylko obdarzenie zaufaniem jednego z dowodów lub grupy dowodów prowadzi do stanowczych wniosków, co do przebiegu wydarzeń istotnych z punktu widzenia odpowiedzialności karnej oskarżonego (tak m.in. Sąd Najwyższy w wyroku z dnia 6 lutego 2008 roku, IV KK 404/07, Biul.PK 2008/5/10).

W niniejszej sprawie występowały zarówno dowody świadczące na korzyść oskarżonego, jak i na jego niekorzyść, przy czym prawidłowa ocena tych dowodów prowadziła do jednoznacznych wniosków, które wyprowadził Sąd Rejonowy, a które w pełni podziela sąd odwoławczy. W konsekwencji nie ma najmniejszych wątpliwości, że ustalenie sądu I instancji, iż oskarżony działał w zamiarze oszukańczym i zrealizował znamiona usiłowania oszustwa jest prawidłowe. Także ustalenie tego sądu, iż oskarżony działał z zamiarem oszukania ubezpieczyciela nie budziło wątpliwości i zastrzeżeń sądu odwoławczego i zasługiwało na aprobatę.

Nie ma wprawdzie wątpliwości, że oskarżony o odszkodowanie wystąpił do (...) i Burmistrza P., co wszakże nie oznacza, że chciał oszukać te podmioty (lub tylko te podmioty), a nie zamierzał oszukać ubezpieczyciela. Przeczą temu wyjaśnienia oskarżonego, z których jednoznacznie wynika, że już wcześniej ubiegał się o odszkodowanie od Miasta P. z tytułu uszkodzenia pojazdu i wówczas także zwrócił się nie bezpośrednio do ubezpieczyciela, lecz do urzędu, a jego żądanie zostało od razu przekazane ubezpieczycielowi i tenże ubezpieczyciel przeprowadził postępowanie i ostatecznie wypłacił odszkodowanie. Okoliczności te nie budzą wątpliwości pomimo tego, że sąd I instancji oddalił wniosek dowodowy o przeprowadzenie dowodu z dokumentów tego postępowania szkodowego, zresztą w pełni zasadnie. Jeśli zaś tak, to nie ma wątpliwości, że oskarżony doskonale zdawał sobie sprawę po pierwsze z tego, że (...) i Miasto P. są ubezpieczeni od tego rodzaju zdarzeń (wcześniej wszakże chodziło także o uszkodzenie pojazdu, na skutek odpadnięcia dachówki), a po wtóre, że tego rodzaju żądania są przekazywane ubezpieczycielowi i to on ostatecznie decyduje w kwestii wypłaty odszkodowania. Z wyjaśnień oskarżonego wynika jeszcze jedna istotna okoliczność, a mianowicie, że ani w jednym, ani w drugim wypadku nie zwracał się bezpośrednio do ubezpieczyciela, bowiem nie wiedział jaki podmiot jest odpowiedzialny za szkodę - w tym wypadku także nie wiedział, czy (...), czy Burmistrz P., co wynika

choćby z faktu wystąpienia z dwoma pismami do dwóch różnych podmiotów. Bez znaczenia dla ustaleń w tym zakresie jest okoliczność, czy oskarżony widział, że ubezpieczycielem jest akurat Towarzystwo (...) S.A. w W., kluczowe jest to, że wiedział, że podmioty, do których się zwrócił są ubezpieczone i żądanie przekażą ubezpieczycielowi. Bez znaczenia jest także i to, że zarówno (...), jak i Burmistrz P. zastosowały tym razem „tryb nadzwyczajny”, by ustalić, czy ponoszą winę za zdarzenie, które miało być podstawą wypłaty odszkodowania. Jak wynika z pisma Towarzystwa (...) S.A. w W. warunkiem odpowiedzialności zakładu ubezpieczeń było stwierdzenie, że ubezpieczony ponosi winę za szkodę, nic więc dziwnego, że oba podmioty, do których zwrócił się oskarżony chciały tę okoliczność ustalić, a motywem była chęć poprowadzenia sprawy tych wniosku nader wnikliwie z uwagi na stanowisko, które w tym czasie zajmował oskarżony. Ustalenia te były zresztą pomocne dla ustaleń czynionych przez zakład ubezpieczeń i stały się podstawą, wraz z analizą prawną dokonaną przez zakład ubezpieczeń, do odmowy wypłaty odszkodowania. Brak jest także powodów do podzielenia twierdzenia apelującego, że Burmistrz P. nie miał podstaw do przekazania sprawy ubezpieczycielowi i uczynił to samowolnie, bowiem oskarżony nie odwołał się od decyzji odmownej. Jasne jest, jeśli prześledzić tok postępowania w sprawie wniosków oskarżonego, że czynności wykonane przez Burmistrza P. były jedynie etapem poprzedzającym przekazanie żądania ubezpieczycielowi, który to etap miał wyjaśnić z punktu widzenia ubezpieczonego, czy ponosi winę za zdarzenie, co było pomocne dla ostatecznej decyzji zakładu ubezpieczeń. Zresztą, jak wynika z pisma Urzędu Miejskiego w P. z dnia 28 lutego 2011 roku skierowanego do zakładu ubezpieczeń (pisma z tej samej daty, co pismo skierowane do P. P., informujące go o braku podstaw do wypłaty odszkodowania) o tym, że sprawa zostaje przekazana do zakładu ubezpieczeń P. P. został poinformowany, bowiem kopię pisma przesłano do jego wiadomości. Wszystko to sprawia, iż nie ma wątpliwości, że oskarżony chciał wprowadzić w błąd i oszukać W.. Już bowiem kierując pisma do (...) i Burmistrza P. wiedział bowiem o objęciu tych podmiotów ubezpieczeniem i o tym, że sprawa związana z jego wnioskami o odszkodowanie, zostanie przekazana do zakładu ubezpieczeń, a wnioski skierował do (...) i Burmistrza P. ze względów pragmatycznych.

Myli się apelujący także kiedy zarzuca sądowi I instancji naruszenie prawa materialnego, poprzez niezastosowanie art. 298 kk. Uważna lektura treści tego przepisu doprowadzić winna obrońcę do pewności, że przepis ten traktuje o zupełnie innych sytuacjach i działaniach, niż te, które są przedmiotem rozpoznania w niniejszej sprawie. Przepis ten reguluje bowiem sytuacje celowego spowodowania zdarzenia będącego podstawą wypłaty odszkodowania. Innymi słowy chodzi np. o sytuacje celowego uszkodzenia przedmiotu, który jest przedmiotem ubezpieczenia. Przepis ten miałby zatem zastosowanie, gdyby oskarżony, chcąc uzyskać odszkodowanie z tytułu umowy ubezpieczenia, celowo rozbił pojazd licząc na wypłatę odszkodowania z ubezpieczenia AC, względnie celowo uszkodził misę olejową i zatarł silnik chcąc uzyskać odszkodowanie od podmiotu obciążonego odpowiedzialnością cywilną za tego rodzaju zdarzenie. W niniejszej sprawie nie ma zaś wątpliwości, nie kwestionuje tego wszakże sam oskarżony, że do uszkodzenia misy olejowej i zatarcia silnika doszło przypadkowo, na skutek nieuwagi kierującego. Sporne są jedynie okoliczności powstania tego przypadkowego, niezamierzonego uszkodzenia pojazdu i osoba, która jest za to odpowiedzialna, ale z punktu widzenia znamion występku z art. 298 kk nie ma to znaczenia.

Jeśli zaś tak, to nie może być mowy o zastosowaniu dyspozycji art. 298 § 2 kk, który odnosi się stricte do sytuacji, o których mowa w § 1 tego przepisu ustawy karnej. W związku z zarzutem osadzonym na twierdzeniu, że oskarżony dobrowolnie zapobiegł wypłacie odszkodowania wskazać należy, iż w okolicznościach niniejszej sprawy można by rozważać jedynie, czy oskarżony nie powinien zostać objęty dyspozycją art. 15 § 1 kk z uwagi na to, że zapobiegł skutkowi stanowiącemu znamię czynu zabronionego z art. 286 § 1 kk, a więc niekorzystnego rozporządzenia mieniem. Z taką sytuacją nie mamy jednak do czynienia w niniejszej sprawie. Nie ma wątpliwości, że oskarżony nie podjął żadnych działań, by zapobiec wypłacie odszkodowania i nie na skutek jego zachowania nie doszło do wypłaty. Wprawdzie oskarżony nie dochodził odszkodowania na drodze sądowej, ale rozważał takie odwołanie i konsultował się nawet z prawnikiem. Ostatecznie tego nie uczynił z uwagi na to, że adwokat, do którego udał się po poradę poinformował go, że będzie się to wiązało z dużymi kosztami. Z wyjaśnień oskarżonego nie wynika wprawdzie, od czyjego stanowiska odwołanie rozważał (czy stanowiska Burmistrza P., czy zakładu ubezpieczeń), jednakże nie ma w zasadzie wątpliwości, że było to na etapie zajęcia stanowiska przez ubezpieczyciela, bowiem z powodów wskazanych wyżej oskarżony wiedział, że sprawa została przekazana do W.. Oczywiście jest zatem, że zaniechanie dalszego dochodzenia roszczenia przez oskarżonego nastąpiło po odmowie wypłaty odszkodowania, a więc po odmowie

dokonania rozporządzenia mieniem. Po wtóre zaniechanie dalszego dochodzenia roszczenia wiązało się z odmownym stanowiskiem Burmistrza P. i kalkulacją kosztów dokonaną przez oskarżonego. Z tych dwóch powodów nie można mówić ani o dobrowolności, ani o zapobiegnięciu skutkowi przez oskarżonego.

W zakresie rozstrzygnięcia o karze Sąd Okręgowy również nie znalazł najmniejszych podstaw do zakwestionowania rozstrzygnięcia sądu I instancji, rozstrzygnięcie to było ze wszech miar trafne. Występek przypisany oskarżonemu zagrożony jest karą pozbawienia wolności od 6 miesięcy do lat 8, jednakże słusznie się stało, że sąd I instancji skorzystał z możliwości przewidzianej w art. 37a kk i orzekł wobec oskarżonego samoistną grzywnę. Oskarżony nie był karany, do 2011 roku i po nim prowadził zgodny z porządkiem prawnym tryb życia, jest czynny zawodowo. Aby osiągnąć cele kary nie było więc konieczności orzekania wobec niego ani kary pozbawienia wolności, ani kary ograniczenia wolności. Orzeczona wobec oskarżonego kara grzywny była trafna także pod względem jej wysokości, przy uwzględnieniu okoliczności mających wpływ na jej wymiar, o jakich mowa w art. 53 kk. Sąd I instancji wskazał jakie okoliczności wziął pod uwagę przy wymierzaniu kary oskarżonemu, a rozważania te należy w całości podzielić i zaaprobować. Jeśli idzie o wysokość stawki dziennej grzywny, to oskarżony jest w pełni sił, zdolny do pracy i zarabia sporo, więc stawka dzienna na poziomie 60 złotych nie jawi się jako wygórowana i niemożliwa do uiszczenia przez oskarżonego.

Wbrew twierdzeniom obrońcy nie było żadnych podstaw do zastosowania wobec oskarżonego dobrodziejstwa warunkowego umorzenia postępowania. Przeszkodą było zagrożenie ustawowe czynu z art. 13 § 1 kk w związku z art. 286 § 1 kk w związku z art. 12 kk - na poziomie 8 lat pozbawienia wolności, co w świetle art. 66 kk jest warunkiem negatywnym. Obrońca nie sformułował zaś zarzutów związanych z błędnym ustaleniem przez Sąd Rejonowy, iż czyn oskarżonego nie stanowi wypadku mniejszej wagi, a jedynie przy tego rodzaju kwalifikacji warunkowe umorzenie postępowania karnego byłoby możliwe. Dodać jednak należy, iż brak byłoby podstaw do przyjęcia tego rodzaju kwalifikacji głównie z uwagi na sposób i okoliczności popełnienia czynu przez oskarżonego, który wymyślił sprytną intrygę, by uchronić się przed koniecznością ponoszenia wysokich kosztów naprawy pojazdu uszkodzonego z winy jego żony i nie zmienia tego okoliczność, że żądana kwota odszkodowania nie jest znaczna, ważne jest bowiem to, że w tym czasie oskarżony miał pełnić funkcję radnego, której się sprzeniewierzył, co bardzo negatywnie rzutuje na karygodność jego czynu.

Nieuwzględnienie apelacji wywiezionej na korzyść oskarżonego przez jego obrońcę, zgodnie z art. 636 § 1 kpk, skutkować musiało również obciążenie oskarżonego kosztami sądowymi za postępowanie odwoławcze, tj. wydatkami za doręczenia – 20 złotych oraz opłatą na poziomie 10 % grzywny, czyli 480 złotych. Nie ma przy tym wątpliwości, że sytuacja materialna oskarżonego w powiązaniu z jego możliwościami zarobkowymi nie sprzeciwia się takiemu rozstrzygnięciu.